Nr 156 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 6 Sierpnia 1923.

Rok LII.

NOWA REFORMA

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . 34.000 mkp.
Z odnoszeniem lub przesyłką poczt. 37.000 „
Za granicą . . . 60.000 „
Cena numeru 1500 marek polskich
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 19.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ulica św. Anny L. 3.
Telefon 241.

Harding

Kraków, 5 sierpnia.

W czwartek dnia 2 bm. zmarł w San Francisco prezydent Stanów Zjednoczonych, Warren Harding. Choroba — zatrucie homarami i w dalszym ciągu zapalenie płuc, wreszcie paraliż serca, zaskoczyły go w czasie uciążliwej podróży kandydackiej, którą odbywał po zachodnich stanach i po Alasce, już od teraz przygotowując swoją kandydaturę dla nowej kampanji wyborczej, która ma się odbyć w listopadzie przyszłego roku.

Na to, że Stany Zjednoczone wdały się ostatecznie w wojnę światową i rozstrzygnęły ją na korzyść koalicji zachodniej, złożyło się wiele pobudek idealnych, a jeszcze więcej motywów materjalnych. Rzecznikiem i przedstawicielem tych pobudek idealnych był poprzednik Hardinga w Białym Domu — Woodrow Wilson, przedstawiciel partji demokratycznej, który wystąpił z całym systemem ideologji pod koniec wojny i zapowiedział ujęcie powojennych stosunków międzynarodowych w system, tej właśnie ideologji odpowiadający. W wykonywaniu tego swego postanowienia Wilson poniósł klęskę, ponieważ, jak się okazało, nie miał wyobrażenia o rzeczywistym stanie wielkich problemów europejskich, w sztuce zaś dyplomatycznej nie mógł dorównać kierującym wówczas dyplomatom europejskim, którzy go w rzeczywistości zwalczali.

Klęska Wilsona ukoronowana tem, że Senat odrzucił ostatecznie ratyfikację podpisanego przezeń traktatu wersalskiego, przyprawiła partję demokratyczną o wielką klęskę zarówno przy nowych wyborach prezydenta republiki, jak do ciał reprezentacyjnych. W listopadzie 1920 roku niebywałą dotąd w Ameryce większością wybrany został kandydat partji republikańskiej, Warren Harding.

Lord Bryce, autor znakomitego, dwutomowego dzieła o konstytucji amerykańskiej, poświęca cały jeden rozdział wyjaśnieniu faktu, że prezydentem Stanów Zjednoczonych nie może być nigdy indywidualność wybitna, lecz człowiek o umyśle i charakterze przeciętnym i jak najbardziej zbliżonym do panującego typu ludności. Temu na pozór dziwnemu, w gruncie rzeczy zaś w samej naturze wszelkiej demokracji dostatecznie uzasadnionemu prawidłu, odpowiadał w zupełności zmarły prezydent Harding. Był wzorem przeciętnego Amerykanina holendersko-angielskiej krwi. Cała zaś jego mądrość polityczna polegała na dużej ruchliwości, z jaką odbywał mityngi i na bezwzględnej lojalności, z jaką służył swej partji.

Partja republikańska, w przeciwstawieniu do demokratycznej nacjonalistyczna, imperjalistyczna i realistyczna, zniechęcona wynikami wojny światowej i brakiem dotykalnych korzyści ze zwycięstwa amerykańskiego, nietylko odrzuciła traktat wersalski, lecz rzuciła hasło całkowitego odsunięcia się od polityki europejskiej, nie wiązania się w żadnej formie z żadnem państwem europejskiem i powrotu do czystej doktryny, którą jeszcze przed 130 laty sformułował Waszyngton, zalecając swojej ojczyźnie, aby nigdy nie wdawała się w sprawy Europy i innych kontynentów, aby ani nie prowadziła wojen, ani nie zawierała europejskich przymierzy, lecz, aby za to tem konsekwentniej stosowała zasadę, że w całej Ameryce, oprócz Amerykanów, nikt inny nie ma nic do gadania.

Służba wierna i konsekwentna temu programowi wypełniła cały czas rządów Hardinga, które zaczęły się w dniu 4 marca 1921 roku. Najważniejszym aktem tej służby było zainicjowanie i zwołanie wielkiej konferencji międzynarodowej do Waszyngtonu w zimie z 1921 na 1922 rok, której celem było ograniczenie zbrojeń morskich, przedewszystkiem między największemi mocarstwami morskiemi. Pod osłoną tego popularnego hasła kryło się o wiele bardziej realne zagadnienie z bieżącej polityki międzynarodowej.

Oto między Japonją a Stanami Zjednoczonemi zaczął szybko dojrzewać zatarg, który groził nagłem wyładowaniem się w nowej burzy wojennej. Przebieg kongresu paryskiego, stanowisko Wilsona w sprawie Szantungu, dalej w sprawie równouprawnienia ras, przedewszystkiem zaś w sprawie wyjęcia Chin z pod hegemonji japońskiej i wzięcia ich pod protektorat amerykański, przyczynił się walnie do zaostrzenia tego zatargu.

Wobec zbliżającej się wojny amerykańsko-japońskiej stawała się aktualną drażliwa kwestja stanowiska Anglji, która była w sojuszu z Japonją. Na początku wojny światowej, Anglja, aby skłonić Japonję do wyruszenia w szranki po stronie koalicji i odciążenia Rosji, zdecydowała się na sojusz swój z Japonją przedłużyć na dalsze dziesięć lat i rozszerzyć go na wypadek każdej wojny, którą wypadłoby Japonji prowadzić z kimkolwiek na wodach Pacyfiku.

Po wygranej wojnie sojusz ten stał się Wielkiej Brytanji całkowicie niepotrzebnym. Nawet wysoce szkodliwym i niebezpiecznym. — Z jednej strony bowiem stawiał Anglję w niemożliwej sytuacji wobec Stanów, które właśnie mają być przeciwnikiem Japonji w przyszłej wojnie o Pacyfik i Chiny, z drugiej zaś narażała Anglję na ciężkie przesilenia wewnątrz imperjum, takie bowiem dominja, jak Australja, Nowa Zelandja i Kanada, uważają się same za zagrożone przez Japonję i w polityce wobec tego mocarstwa idą po linji Stanów Zjednoczonych, a nie swójej europejskiej metropolji.

Dla wywikłania się Anglji z tego, nietylko niepotrzebnego już, ale wysoce niebezpiecznego sojuszu z Japonją, przy równoczesnem zachowaniu wszystkich pozorów przyzwoitości i solidarności międzynarodowej, postanowiono uciec się do nowego i mało jeszcze zużytego środka: kongresu rozbrojeniowego. Harding objął kierownictwo sprawy i przeprowadził ją zręcznie. W Waszyngtonie zmuszono Japonję do przyjęcia konwencji, w myśl której przez dziesięć lat stosunek sił pięciu morskich mocarstw ma pozostawać niezmienionym w granicach określonego klucza. Konwencja ta anuluje zarazem wszelkie specjalne układy i umowy, jakieby mogły w tej materji istnieć między jej sygnatarjuszami.

Jakkolwiek jest wątpliwem, czy konwencja waszyngtońska istotnie na dziesięć lat wstrzyma zbrojenia morskie, jednak jest niewątpliwem, że dostarczyła ona prawnie niezaczepialnego pozoru dla Anglji do wycofania się z honorem ze swoich sojuszowych zobowiązań wobec Japonji. O to zaś główniе chodziło.

Drugą myślą Hardinga było zastąpienie Ligi narodów, do której Stany Zjednoczone wstąpić nie chcą, uważając jej statut za sprzeczny z doktryną Monroego, wielkim Trybunałem rozjemczym, przed który każde państwo byłoby obowiązane zanosić swoją sprawę sporną, zanim zdecyduje się dochodzić jej z mieczem w dłoni i z gazem w bombie.

Pomysł ten pozostał jednak w sferze mało dojrzałych projektów. Wprawdzie Harding nosił się z zamiarem zwołania w tej materji nowego kongresu światowego w Waszyngtonie, ale tymczasem sama idea okazała się tak mało popularną w szeregach własnej partji Hardinga, że w ostatnich czasach, zaczynając już szykować się do nowej kampanji wyborczej, zmarły wspominał o niej coraz rzadziej.

Rządy Hardinga nie cieszyły się popularnością. Szanse jego własne i partji republikańskiej dla wyborów listopadowych w przyszłym roku nie przedstawiały się świetnie. Przedewszystkiem na skrajnej lewicy własnej partji republikańskiej tworzy się silna fronda pod wodzą senatora kalifornijskiego, Hirama Johnsona, który oświadczył już, że pójdzie przeciw Hardingowi. Demokraci zaś mają nadzieję pozyskać dla siebie słynnego fabrykanta automobilów, Forda, którego wielka popularność w Ameryce polega przedewszystkiem na tem, że 11 miljonów automobilów z jego fabryki krąży po Ameryce i że w krótkim czasie stał się on najbogatszym człowiekiem Stanów, prześcigając pod względem liczby miljardów (nie marek, lecz dolarów) Rockfellera i Mellona.

Wszystkie te sprawy, nawet wskutek śmierci Hardinga, nie nabierają szczególnej aktualności wobec tego, że postanowiono wybory na prezydenta odbyć w terminie konstytucyjnym, czyli dopiero w listopadzie przyszłego roku. Na miejsce Hardinga zaś do Białego Domu wchodzi wiceprezydent dotychczasowy, także republikanin i profesor prawa, Coolidge, osobistość pod względem politycznym dotąd mało znana.

Zmarły prezydent Stanów Zjednoczonych, Warren G. Harding, urodził się w roku 1865 w Marion Stanu Ohio, liczył więc obecnie 58 lat życia. Karjera jego szła iście amerykańskim tempem. Jako syn farmera, po ukończeniu szkół, był najpierw zecerem linotypowym, a następnie właścicielem drukarni. Działalność publiczną rozpoczął jako wydawca i redaktor dziennika „Star" w 1884 r. W okresie od 1899 do 1903 r. był członkiem zgromadzenia ustawodawczego Stanu Ohio, w 1904 r. zaś został gubernatorem tego Stanu. — Jesienią 1914 r. zostaje wybrany do senatu Stanów Zjednoczonych, w 1920 r. konwencja republikańska mianuje go swym kandydatem na prezydenturę Stanów i rzeczywiście w dniu 2 listopada 1920 r. zostaje na to stanowisko wybrany, współzawodnicząc o zdobycie tej godności z przedstawicielem partji demokratycznej Coxem i otrzymując przy wyborach większą ilość głosów, niż ktorykolwiek z jego poprzedników.

Urzędowanie jako prezydent rozpoczął, odpowiednio do przepisów konstytucji, w dniu 4 marca 1921 r. i miał je sprawować jeszcze do marca 1925 r., gdy niespodzianie zaniemógł i zmarł.

Obejmujący obecnie urząd prezydenta dotychczasowy zastępca prezydenta, Coolidge, ur. w r. 1866 w Bostonie, jest prawnikiem uczonym i dyplomatą z zawodu. Skończył uniwersytet Harwarda, poczem studjował w Berlinie i we Fryburgu. W roku 1890 wstąpił do służby dyplomatycznej i w tym charakterze przebywał czas jakiś w Petersburgu i w Wiedniu. Podczas kongresu pokojowego w Paryżu Wilson powołał go do komisji rzeczoznawców jurystów amerykańskich. W r. 1919 objeżdżał Europę, studjując skutki wojny i sprawę aprowizacyjną. Na szerszej arenie politycznej dotąd nie występował.

KONDOLENCJE POLSKIE Z POWODU ZGONU PREZYDENTA HARDINGA.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT). Wskutek zgonu prezydenta Hardinga, wysłano następujące depesze do wiceprezydenta Coolidge:

Głęboko przejęty strasznym ciosem, który spotkał naród amerykański przez zgon prezydenta, Hardinga, proszę waszą ekscelencję przyjąć **w mojem imieniu, oraz w imieniu Polski najszczersze wyrazy współczucia**. Uprzejmie proszę o wyrażenie pani Hardingowej mego **głębokiego żalu**.

(—) Stanisław **Wojciechowski.**

Głęboko dotknięty przedwczesnym zgonem prezydenta Hardinga, przesyłam waszej ekscelencji **w mojem imieniu i w imieniu rządu polskiego wyrazy głębokiego współczucia** i mogę zapewnić, że tą wielką stratą, którą poniosła Ameryka, **została dotknięta cała Polska.**

(—) **Witos.**

Wymarsz kadrówki

6-go sierpnia 1914 r.

Kraków, 5 sierpnia.

Powraca dziewiąta rocznica jednego z najpamiętniejszych dni a zarazem jednego z najmilszych sercu polskiemu wspomnień wielkiego kataklizmu dziejowego, który powołał do życia niepodległą Polskę.

Było to w Krakowie na dwa dni przed wymarszem w Oleandrach.

Wieczorem dnia 4-go sierpnia, gdy wszystko do wymarszu było już przygotowane, a wybrana przez Piłsudskiego kompanja kadrowa przygotowana do wymarszu oczekiwała na upragniony i gorączkowo oczekiwany rozkaz komendanta, — nagle w blasku nocy księżycowej zjawił się na siwym, spienionym koniu jeździec i prosił warty o zameldowanie go u komendanta.

Był to Belina Prażmowski, późniejszy organizator i dowódca pierwszych formacyj polskiej kawalerji. Wrócił z wywiadów w Królestwie Polskiem i prowadził z sobą pięć koni, zaczątek naszej przyszłej jazdy, zarekwirowanych u ziemian powiatu jędrzejowskiego.

Wywiad był pomyślny i zdecydował o natychmiastowym wymarszu kadrówki.

Belina przywiózł wiadomość, że przez śmiały manewr 7 uzbrojonych strzelców Królewiaków, działających po tamtej stronie kordonu, udało się przewać mobilizację rosyjską w okolicach Jędrzejowa i wypędzić stamtąd władze rosyjskie i straż pograniczną.

Ten manewr pomyślny należało wykorzystać. Wiadomości, przywiezione przez Belinę, były wagi pierwszorzędnej. W nocy z 4-go na 5-go odbyły się ostatnie narady a po nich ostatnie ćwiczenia na Błoniach...

Kości zostały rzucone. Nazajutrz komendant wydał rozkaz wymarszu.

Dnia 6-go sierpnia o godz. 3 rano, przy szarzejącym zaledwo dniu, ruszyła kadrówka z Oleandrów pod dowództwem porucznika Kasprzyckiego. Razem 98 ludzi. Poprzedzał ją maluchny patrol konnicy z 8 ludzi złożony. Kawalerzyści nieśli siodła na sobie, gdyż konie mieli dostać dopiero za granicą.

Piłsudski odprowadził oddział ku szosie bronowickiej i tam się z nim pożegnał. Potrzebny był jeszcze w Krakowie dla dokończenia planu organizacyjnego.

Pełna animuszu, dziarska drużyna podążyła raźno. W Bronowicach przyłączył się do niej poseł Włodzimierz Tetmajer z dwoma synami, Kazimierzem, późniejszym bohaterem, poległym w walkach z bolszewikami i ośmioletnim Tadeuszem, i towarzyszył strzelcom aż do rosyjskich słupów granicznych.

Oddziałowi poruczono zająć Miechów, ale o tem nikt nie wiedział prócz komendanta Kasprzyckiego.

Pierwsze strzały padły pod Słomnikami. Oddała je polska konna szpica, która zdążyła już odebrać przygotowane konie i pełna animuszu, zaczepiła objeżdżyków rosyjskich, którzy po pierwszym popłochu, wrócili na pas graniczny, trzymając się w odległości 8 klm. od granicy.

Moskale pospiesznie cofnęli się, zostawiając jednego zabitego i jednego rannego.

Kadrówka odbyła chrzest wojenny. W kilka dni później walka zawrzała na dobre, utarczek było coraz więcej. — Moskale oczyszczali pospiesznie pograniczne powiaty, obawiając się bezpodstawnie czołowego ataku wojsk austrjackich i „Strzelca".

Obawy na razie się nie sprawdziły. Sposobnej chwili nie wykorzystano odpowiednio. Ale bohaterstwo pierwszych oddziałów znaczyło krwią swoją wojenny czyn Polski w walce o niepodległość Ojczyzny.

Data 6 sierpnia 1914 r. pozostanie wielkim historycznym dniem Polski — otwierającym nową erę jej dziejów.

Zjazd legjonistów

Lwów, 5 sierpnia.

Dzisiaj rozpoczął się we Lwowie ogólny zjazd legjonistów. O godzinie 9.30 przybył na zjazd **marszałek Piłsudski,** którego na dworcu oczekiwali: jeneralicja, korpus oficerski, prezydjum miasta, Związek strzelecki i delegacje licznych towarzystw. Gdy marszałek Piłsudski pojawił się w oknie wagonu, orkiestra kolejarzy odegrała hymn. Marszałek przeszedł przed frontem kompanji honorowej i odebrał raport. Następnie marszałka w salonie recepcyjnym powitali imieniem Związku obrońców miasta Lwowa: kapitan Świerzawski, a imieniem legjonistów kapitan Niedźwiecki. Chór maszynistów odśpiewał okolicznościową kantatę. Licznie zebrana, mimo deszczu, publiczność, **wyprzęgła konie z powozu marszałka i zawiozła go do hotelu Zorża,** gdzie zamieszkał. W ulicach, któremi przejeżdżał marszałek, zbudowano **bramy triumfalne.** Dziś wieczorem odbędzie się wieczornica w salonach Rady miejskiej, a jutro rozpocznie się pierwszy dzień zjazdu odprawieniem mszy św. na stokach cytadeli, poczem rozpoczną się obrady.

PLAN WYKONANIA REFORMY ROLNEJ.

Warszawa (AW.) Minister reform rolnych, Osiecki, poinformował przedstawiciela Agencji wschodniej o zasadach, na których opiera się **ustawa o osadnictwie i parcelacji,** zatwierdzona przez Radę ministrów dnia 2 b. m. i przesłana już do Sejmu.

Według ustawy ma być rozparcelowane rocznie w całem państwie **220 tysięcy hektarów ziemi.** — Parcelacja odbywać się będzie w trojaki sposób: **1) przez ministerjum reform rolnych; 2) przez instytucje, upoważnione do parcelacji; 3) drogą prywatną pod kontrolą ministerstwa reform rolnych.**

Na początku każdego roku przygotowany będzie plan parcelacji **na całe państwo,** i ustalony kontyngent ziemi w poszczególnych okręgach, które będą podlegały parcelacji. Min. R. R. zamierza w zakresie parcelacji wyzyskać w szerokiej mierze **inicjatywę prywatną** i w tym celu zwracać się będzie do odpowiednich instytucyj w każdym okręgu, aby zechciały wskazać ziemie, nadające się do parcelacji i przeprowadzić ją samodzielnie, oczywiście pod kontrolą ministerstwa reform rolnych na podstawie planu technicznego i finansowego, zgodnego z ustawą. Siły techniczne do przeprowadzenia reformy rolnej **są wystarczające,** i jeżeli Sejm uchwali ustawę podczas sesji jesiennej, **plan parcelacji na rok 1914 będzie szybko opracowany.**

Ministerstwo reform rolnych wnosie również **ustawę finansową reformy rolnej.** Według tej ustawy ceny dla każdej okolicy będą obliczone w cetnarach metrycznych **żyta. Spłata będzie rozłożona na 25 lat. Spłata w gotówce wynosić będzie tylko 20% należności,** reszta zaś określona będzie w listach zastawnych. Finansowanie reformy rolnej — mówi pan minister — **nie obciąży** państwa. Poza tem ministerstwo reform rolnych roztoczy opiekę nad losem **osadników, którym przyjdzie z wydatną pomocą dla zagospodarowania się na roli i zaopatrzenia w budynki,** co jest równie, jak i przydział ziemi. Jednocześnie rozpoczną się prace w zakresie **komasacji i likwidacji serwitutów.**

Osadnicy, którzy otrzymali ziemię, a nie mają tytułu własności, muszą **jaknajprędzej otrzymać prawo własności do nabytej ziemi.** Pomyślany jest również na szeroką skalę plan **osadnictwa kresowego.**

PRZECIW NABYWANIU PARCELOWANEJ ZIEMI PRZEZ URZĘDNIKÓW MINISTERSTWA ROFORM ROLNYCH.

Warszawa, 4 sierpnia. Minister reform rolnych, Osiecki, rozesłał do dyrektorów departamentów, naczelników wydziałów, do państwowego Banku rolnego, okręgowych Urzędów ziemskich i delegatury ministerstwa reform rolnych na Śląsku Cieszyńskim okólnik następującej treści:

Jak wynika ze sprawozdań, nadesłanych przez okręgowe Urzędy ziemskie, miały miejsce fakty **nabywania ziemi przez urzędników ministerstwa reform rolnych, przy wykonywaniu reform rolnych.** Fakty te należy uznać za wysoce niewłaściwe **i niedopuszczalne** przedewszystkiem dlatego, że urzędnicy, pozostający na służbie w ministerstwie reform rolnych przy nabywaniu ziemi bądź to z parcelacji rządowej, bądź z parcelacji prywatnej, odbywającej się pod kontrolą ministerstwa reform rolnych, **mogą być podejrzani o wyzyskiwanie swych stanowisk i stosunków służbowych celem ułatwienia sobie nabycia ziemi** i chociaż w rzeczywistości podejrzenia te były bezpodstawne, już sama możliwość powstania podobnych podejrzeń **jest w wysokim stopniu niepożądana,** może bowiem podawać w wątpliwość objektywizm jaki winien cechować urzędników ministerstwa reform rolnych.

Wobec tego **surowo zakazuje się nabywania przez urzędników ministerstwa reform rolnych działek ziemi wszelkiego typu, pochodzącej z parcelacji** majątków państwowych, majątków prywatnych, parcelowanych przez instytucje upoważnione, lub też przez właścicieli samych za zezwoleniem ministerstwa reform rolnych, **jak również nabywania kolonij powstałych z anulacji, bądź z likwidacji majątków niemieckich na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego.**

Zarządzenie to dotyczy również **osób wchodzących w skład rodzin urzędników ministerstwa reform rolnych.**

We wszystkich wypadkach wykroczenia, lub też usiłowania wykroczenia przeciwko temu zarządzeniu, urzędnicy ministerstwa reform rolnych będą karani z całą bezwzględnością, aż do usuwania ze służby państwowej włącznie.

Tekst odpowiedzi francuskiej

Paryż, 4 sierpnia. (PAT). Wskutek dyskusji w parlamencie angielskim, rząd francuski ogłosił tekst odpowiedzi francuskiej na ostatnią notę angielską. W odpowiedzi tej jest powiedziane: **Po czterech latach** oczekiwania, oraz wszelkiego rodzaju usiłowań, rządy francuski i belgijski przyszły do przekonania, że **od tej chwili w stosunku do Niemiec należy stosować metodę, którą Niemcy stosowały w roku 1871.** Rząd angielski jest przekonany, że okupacja Ruhry skończyła się niepowodzeniem. Zgoła nie podzielamy tak pesymistycznych poglądów. — Wszak wkroczyliśmy od zagłębia Ruhry wcale nie w nadziei, że da to nam natychmiastowo jakieś całkowite wypłaty odszkodowań. Informacje, jakie posiadamy, dowodzą, że Niemcy bardzo szybko ustąpiłyby, gdyby nie powzięły szalonego zamiaru wykorzystania różnic poglądów między sojusznikami. Jesteśmy bezwzględnie przeświadczeni, że **gdyby rząd angielski poprostu zakomunikował rządowi Rzeszy, że potępia jego politykę w zagłębiu Ruhry, rujnującą Niemcy i grożącą całej Europie ruiną, to natychmiast cały układ stosunków powróciłby do normalnego stanu.** Rząd francuski uważa, że zaniechanie oporu powinno nastąpić przedewszystkiem, to znaczy, że Niemcy nie mogłyby otrzymać żadnych ulg równocześnie, to jest już w samej chwili zaniechania oporu, jak to zresztą rządy francuski i belgijski już oświadczyły publicznie. Rząd francuski uważa, że decydowanie w obecnej chwili już raz na zawsze o zdolności płatniczej Niemiec byłoby aktem w najwyższym stopniu **nierozważnym.** W ten sposób może już po 10 latach moglibyśmy się znaleść w obliczu Niemiec tak kwitnących i tak potężnych, że **gorzko żałowalibyśmy, a wraz z nami i Anglja, że zdolność płatniczą Niemiec ustaliliśmy definitywnie w tym momencie, gdy one tego żądały, ponieważ pojmowały, że ta zdolność płatnicza stała wówczas najniżej.** Nie możemy zapomnieć o tem, że w roku 1871 **nikt na całym świecie nie był ciekawy, czy Francja uważa traktat frankfurcki za sprawiedliwy i możliwy do wykonania. Nikt też wówczas nie przeszkadzał Niemcom w zajęciu wielkiego terytorjum francuskiego i trzymaniu go w swojem posiadaniu aż do chwili wypłacenia całości odszkodowania, zażądanego przez zwycięzcę,** który notabene nie był wówczas stroną napadniętą, którego ziemie nie uległy najazdowi, ani zniszczeniu, który **nawet zdobył w wyniku wojny dwie prowincje francuskie.** W sprawie stosunku Ameryki do sprawy odszkodowań, nota francuska zaznacza, że Francja byłaby bardzo rada, gdyby delegat amerykański przyjmował większy udział w pracach komisji odszkodowań.

Stanowisko Anglji

Londyn, 4 sierpnia. (PAT). Pisma zaznaczają, że, aczkolwiek próby podjęcia wspólnej z sojusznikami akcji, zmierzającej do rozwiązania problemu odszkodowań, zawiodły, mimo to nie zdaje się, aby negocjacje uległy przerwie. **Rząd angielski zajęty jest obecnie przygotowaniem odpowiedzi na ostatnią notę francuską i belgijską.** Sytuacja jest bezwątpienia poważna, pisze „Times", jednakże nie uważamy jej za beznadziejną. Rząd angielski zastrzegł sobie **wolną rękę działania.** Starano się przeszkodzić mu w tem. Angielski punkt widzenia na sytuację jest jednocześnie punktem widzenia europejskim. Anglja jest wrażliwa nietylko na zmiany w swojem życiu ekonomicznem, ale odczuwa również głęboko podobne zmiany za granicą w życiu innych państw, co zresztą zostało dosadnie określone w deklaracji premjera angielskiego. Jednakże akcja, podjęta przez rząd angielski, jest koniecznością nietylko z punktu widzenia ekonomicznego, w tym wypadku bowiem przez rząd przemawiały pobudki inne, głębsze, a mianowicie domaganie się głosu dobrej woli. Nie tracimy jednakże nadziei, kończy „Times", że wczorajsze deklaracje zdolne będą pobudzić silnie opinję publiczną i okażą się pożytecznym czynnikiem ku ostatecznemu uregulowaniu stosunków.

„Daily Telegraph" pisze, że w deklaracji swojej **rząd angielski ma za sobą wszystkie ugrupowania polityczne** i olbrzymią większość narodu i jest całkowicie upoważniony, stojąc na tak mocnym gruncie, do przesłania Francji i Belgji odpowiedzi na noty tych państw. Dziennik ten, oceniając znany już projekt odpowiedzi angielskiej dla Niemiec, mówi, iż **w projekcie tym rząd angielski zajął bardzo uczciwe stanowisko.**

Londyn, 4 sierpnia. (PAT). Prasa angielska, mimo ujawnienia jaskrawych różnic między zapatrywaniami Anglji i jej sojuszników, **wyraża pragnienie kontynuowania dalej polityki jednolitego frontu z aljantami.** Tensam punkt widzenia podkreślają „Daily Mail" i „Morning Post".

Ruch strajkowy w Niemczech

Wiedeń, 4 sierpnia. (AW). Jak donosi „Neues Wiener Journal", w Berlinie zanosi się na nowy **strajk w przemyśle metalowym.** Robotnicy postawili żądania **305 procent podwyżki.** Gdyby ich żądań nie wypełniono, rzuci pracę **około 40.000 ludzi.**

Berlin, 4 sierpnia. (AW). Jak donoszą z Hamburga, tamtejsi robotnicy portowi **porzucili pracę.** Prócz podwyżek płac, domagają się jednorazowej zapomogi w wysokości **1 miljona marek.** Również i w zagłębiu poczyna zaznaczać się wzmożona działalność **komunistów,** którzy dążą do rozszerzenia strajku górników w okręgu Oberhausen.

Berlin, 4 sierpnia. (AW). W okręgu Soldany (Soldin) na Pomorza wybuchł ostatnio **strajk robotników rolnych.** Ze względu na to, że okręg ten zaopatrywał głównie Berlin w środki żywności, następstwa tego mogą być **fatalne dla stolicy Niemiec,** tem więcej, że i tak zaznacza się tam brak środków żywności. Dla spełnienia koniecznych robót, wysłano w tamtejsze okolice specjalną pomoc techniczną. Strajkiem objętych jest 50 własności ziemskich, na których pracowało 4.000 robotników.

Paryż, 4 sierpnia. (AW). Pisma donoszą z Moguncji, że z okazji przełamania zakazu zebrań wydanego swojego czasu przez władze niemieckie, przyszło tam **do krwawych starć z policją. W rezultacie raniono około 17 osób.**

Essen, 4 sierpnia. (PAT). Podczas rozruchów w Oberhausen, **zabite zostały trzy osoby, 18 zostało ciężko, a 7 lekko rannych.**

Lot okrężny dokoła Polski

Kraków, 5 sierpnia.

Urządzony w dniu wczorajszym II lot okrężny dokoła Polski wypadł — mimo doskonałej organizacji zawodów przez Tow. „Aeroklub Rzeczypospolitej polskiej" z udziałem wojskowości — niezbyt pomyślnie. Z jednej strony złożyły się na to wyjątkowo niekorzystne warunki atmosferyczne na przestrzeni lotu, z drugiej zaś okoliczność, że w zawodach wzięły udział głównie aparaty włoskie, znane ze swej małej wartości, szczególnie przy lotach na dłuższą odległość.

Lot rozpoczął się o godz. 4 rano z Warszawy. Z lotniska mokotowskiego wystartowali w odstępach 2-minutowych następujący zawodnicy:

Maszyna Nr 1 por. Babiński, Nr. 2 kapitan Turbiak, Nr 3 kapit. Gilewicz, Nr 4 kapt. Dziama, Nr 5 por. Szyszkowski, Nr 6 por. Kalina, Nr 7 por. Pawluć, Nr 8 por. Rutkowski, Nr 9 pułk. Kossowski, Nr 10 kapt. Pawlikowski, Nr 11 kapt. Jach, Nr 12 por. Sempkowski, maszyna Nr 13 nie startowała, Nr 14 kapt. Puzyna, Nr 15 por. Wojciechowski, Nr 16 pułk. Rajski, Nr 17 plut. Żółtowski, Nr 18 por. Giewgowd, Nr 19 kapt. Prusiński, Nr 20 kapt. Hendryx, Nr 21 por. Jaryna.

Już w pierwszym etapie lotu spadł w Wilanowie pułk. Rajski (na płatowcu Ansaldo), odnosząc lekkie okaleczenia twarzy; nadto po godzinie lotu wróciły do Warszawy trzy aparaty z powodu defektów motoru, zauważonych w drodze.

Jako pierwszy przyleciał do Lwowa kapt. Turbiak na maszynie Nr 2 o godz. 6 rano. Czas lotu 1 godz. [illegible] min. Start do Krakowa godz. 6 min. 43. Drugą z rzędu była maszyna Nr 10, przylot do Lwowa godz. 6'29. Lot trwał dwie godziny 14 min. Odlot do Krakowa godz. 6'47. Trzecią z rzędu była maszyna Nr 1. Przylot do Lwowa 6'41. Odlot do Krakowa godz. 7. Maszyna ta powróciła z Przemyśla. Czwartą z rzędu był kapt. Pawluć z maszyną Nr 7. Przylot do Lwowa godz. 6'53. Piątym z rzędu był por. Giewgowd na maszynie Nr 18. Przylot do Lwowa godz. 6'57. Odlot do Krakowa godz. 7'10. Szóstą przybyła maszyna Nr. 11 o godz. 7'21. Wreszcie przybyła siódma maszyna Nr 5 z por. Szyszkowskim. Przylot do Lwowa godz. 7'40, odlot godz. 7'58.

Do Krakowa przybyli już tylko dwaj zawodnicy: por. Giewgowd o godz. 10'03, oraz ppor. Pawluć o godz. 11'21. Obaj ci lotnicy napotkali w okolicy Jarosławia na silną burzę, która towarzyszyła im na przestrzeni około 30 kilometrów. Z pozostałych zawodników kapt. Turbiak na maszynie Nr 2 spadł w Niepołomicach, rozbijając samolot doszczętnie. Kapt. Turbiak wyszedł prawie bez szwanku i pociągiem przybył do Krakowa. Nadto rozbił się aparat por. Kaliny w okolicy Lubaczowa, wreszcie czterech lotników zmuszonych było lądować (pod Lublinem, Dęblinem, Tarnowem i Dębicą).

Z lotniska krakowskiego odlecieli: por. Giewgowd o godz. 10'29, ppor. Pawluć o godz. 12'30. Pierwszy przybył do Poznania o godz. 2, łamiąc przy lądowaniu skrzydło aparatu. Ppor. Pawluć zmuszony był wylądować w okolicy Poznania z powodu defektu motoru.

Por. Giewgowd — po zmontowaniu nowego skrzydła — wyruszył do Warszawy i wylądował na lotnisku mokotowskiem o godz. 18-tej, jako pierwszy i jedyny z biorących udział w locie. W ten sposób por. Giewgowd został zwycięzcą II-go lotu okrężnego dokoła Polski.

Olbrzymie podwyższenie cen artykułów pierwszej potrzeby

Kraków, 5 sierpnia.

Wniesione onegdaj przez cechy piekarzy, rzeźników i masarzy cenniki, były rozpatrywane na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisji cennikowej. Przewodniczył wicepr. m. Sare.

Przy ustalaniu cen mięsa przyjęto za podstawę kalkulacji cenę 14.500 mk. za 1 kg. bydła żywej wagi, co w porównaniu z kalkulacją ubiegłego tygodnia oznacza 30 procentową podwyżkę cen bydła. Po przedstawieniu wniosku przez referenta i po dyskusji z przedstawicielami cechu rzeźników uchwalono następujące ceny:

W sklepach pierwszej klasy za 1 kg. mięsa wołowego z dokładką 22.000 mk. (dotąd 16.000), bez dokładki 26.400 (dotąd 19 200), polędwicy 27.000 (20.000), cielęciny 22.000 (16.000). Ceny w sklepach drugiej klasy są przeciętnie o 2000 mk. niższe, zaś w sklepach trzeciej kategorji przeciętnie o 4—5000 mk. niższe niż w sklepach pierwszej klasy.

Ceny wieprzowiny i wyrobów masarskich wzrosły w stosunku do poprzedniego cennika o 30 procent. I tak 1 kg. wieprzowiny kosztować będzie 27.000 mk., kotletów 31.000 mk., szynki krajanej na części 48.000, polędwicy pieczonej 65.000 mk., kiełbasy surowej 27.000 mk., siekanej 27.400 mk., krajanej 30.000 mk., wiejskiej 36.000 mk., polędwicowej 40.000 mk., mieszaniny 36.000 mk., sadła, słoniny białej i bilu po 42.000 za 1 kg., smalcu 50.000 mk., sadła bez otoki 45.000 mk.

Z kolei przystąpiono do uregulowania cen pieczywa. Cenę chleba ustalono na podstawie przeciętnej na 6300 mk. za 1 kg., mąki żytniej z 70 proc. przemiału, zaś cenę bułek na podstawie przeciętnej 13.500 za 1 kg. mąki pszennej 56 proc.

Nowe ceny pieczywa są następujące: za 1 kg. chleba żytniego z 70 proc. przemiału 6000 (dotąd 5200), ciemnego 5000, bułka gładka 6 dkg. 800 mk. (700), za 3 dkg. wiedeńska 600 (550). W sklepach dolicza się do 1 kg. chleba 100 mk., do bułki 20 mk.

Jeden z członków komisji zainterpelował przewodniczącego w sprawie cennika restauratorów, którego od dłuższego czasu komisja nie reguluje. Postawiony wniosek, aby prezydjum miasta zainicjowało konferencję z przedstawicielami restauratorów co do wprowadzenia obiadów t. zw. urzędniczych, uchwalono. Nad nowym cennikiem restauratorów i kawiarzy komisja nie obradowała.

Po wyczerpaniu porządku dziennego omawiano na komisji olbrzymie szkody, jakie przyniesie gminie m. Krakowa likwidacja linji akcyzowych. W związku ze zniesieniem akcyzy zostaną także uchylone opłaty targowe, które przynosiły dotąd miastu wielomiljonowe sumy miesięcznie. W dnie bowiem targowe, tj. wtorek i piątek, miasto otrzymywało z opłat targowych do 10 miljonów mk., w każdy zaś inny dzień około 3 miljony.

Bliskie zamknięcie opery i operetki w Krakowie

Kraków, 5 sierpnia.

Jak się dowiadujemy, dyrektor miejskiej opery i operetki w Krakowie p. St. Polański ustępuje z końcem bieżącego sezonu operowego z zajmowanego dotąd stanowiska. Powodem przesilenia w operze i operetce są liczne trudności szczególnie natury technicznej.

Z powodu urlopu zespołu operetkowego odbywać się będą w sierpniu na zakończenie sezonu wyłącznie przedstawienia operowe.

Towarzystwo operowe w Krakowie wobec ustąpienia dyr. Polańskiego, rozpoczęło pertraktacje z p. Marjanem Dąbrowskim, prezesem tegoż Towarzystwa, które jednak dotąd nie zostały doprowadzone do końca. Towarzystwo operowe pragnie nadal prowadzić operę i operetkę, licząc na poparcie ze strony miasta.

Wiceprezydent m. Rolle uważa imprezę operową za nieudałą, gdyż mimo życzliwego odnoszenia się gminy, miasto nie może wspierać finansowo opery, ze względu na znaną sytuację gospodarczą Krakowa. Rekwizyty dostarczane operze z teatru im. Słowackiego, jakoteż daleko idące ulgi w rachunkach za prąd elektryczny, są stosunkowo minimalną pomocą dla opery, a dla gminy wielkim ciężarem.

Gmina troszczy się przedewszystkiem o utrzymanie teatru im. Słowackiego, natomiast na istniejącą od dwóch lat operę nie może miasto łożyć odpowiednich sum, gdyż tensamem musianoby uszczuplić budżet teatru im. Słowackiego.

Miasto liczy się z tem, że opera krakowska nie ma zapewnionej przyszłości, a gdyby w razie jej upadku nie znalazł się żaden prywatny kapitalista, gmina najprawdopodobniej stworzyłaby przy ul. Rajskiej scenę ludową.

Prezydjum miasta jest w posiadaniu dwu poważnych ofert, jednej na operetkę, drugiej na dramat ludowy. Oferty te nie są obecnie aktualne.

Niesłychane

Ze sfer rodzicielskich piszą nam:

Przed kilku dniami wydział dla szkół zawodowych ministerstwa oświaty wydał rozporządzenia do kuratorjum lwowskiego, w którem zabrania przyjmowania do szkół zawodowych, więc przedewszystkiem przemysłowych, dziewcząt, jako zwyczajnych uczenic, te zaś, które już do tych szkół uczęszczają, pozwala w najbliższym roku szkolnym przyjąć do szkół tylko w charakterze uczenic wolnych, pozbawionych prawa składania egzaminów.

Jeżeli nawet pominiemy kwestję pokrzywdzenia kobiet w prawach nabywania zawodowej oświaty, co nie jest uzasadnione absolutnie niczem, a w okresie pełnego równouprawnienia kobiet jest krzyczącym nonsensem, to pozostaje jeszcze kwestja elementarnego prawa. Oto zarządzenie to działa wstecz i pozbawia praw nabytych te uczenice, które do tych szkół już uczęszczają.

Dla przykładu weźmy stosunki z naszej krakowskiej szkoły przemysłowej. Na wydział chemiczny tej szkoły na drugi kurs uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym siedm uczenic. Wszystkie ukończyły kurs chlubnie a trzy z nich celująco. Obecnie przechodząc na trzeci kurs. Tymczasem rozporządzenie ministerjalne nagle pozbawia je nabytego, i jak postępy ich dowodzą, dobrze nabytego prawa. Uczenice, przeważnie ubogie, niektóre o własnych siłach przebijające się przez życie, stają nagle wobec ruiny swoich planów życiowych, wobec straconych wysiłków dwuletnich w szkole. To przecie przekracza już wszystko, co w dziedzinie całkowitego zapoznania prawa można sobie wyobrazić.

Nie wątpimy, że poszkodowane w ten sposób uczenice, względnie ich rodzice lub opiekunowie, użyją wszystkich środków obrony, aż do procesu o odpowiednie odszkodowanie przeciw skarbowi państwa włącznie. Ale zwracamy się do opinji publicznej i do posłów wszystkich partyj, aby zajęli się tą sprawą i nie tolerowali skandalów.

Ponadto ciągle jeszcze sądzimy, że tego rodzaju zarządzenie wyszło z ministerstwa oświaty bez wiedzy i woli jego odpowiedzialnego szefa, p. ministra dra Głąbińskiego. Nie mogłoby się nam bowiem w głowie pomieścić, aby prawnik i zasłużony ekonomista, jakim jest dr Głąbiński, mógł zaaprobować tego rodzaju zarządzenie w swoim resorcie. Może więc p. minister Głąbiński w krótkiej drodze cofnie lub przynajmniej skoryguje odpowiednio zarządzenie.

KRONIKA

Kraków, 5 sierpnia.

PRZEJAZD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ I MINISTRÓW PRZEZ KRAKÓW DO ZAKOPANEGO. Ubiegłej nocy, tj. z soboty na niedzielę około godz. 3 nad ranem przejechał przez Kraków w drodze do Zakopanego prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski.

Wczoraj wieczorem przejechali również przez Kraków do Zakopanego ministrowie Darowski, Nowodworski i wicemarszałek Osiecki. Wyjechał również z Krakowa wojewoda krakowski Gałecki. Dzisiaj bawiący chwilowo w Krakowie min. kolei Karliński udaje się również na uroczystości do Zakopanego. Min. zdrowia Bujalski wyjechał do Zakopanego samochodem wczoraj rano.

ZAKOPANE NA PRZYJĘCIE PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO. Na przyjęcie prezydenta Wojciechowskiego całe Zakopane przygotowuje się z całą serdecznością. Budują się bramy triumfalne z flagami o barwach państwa. Komitet, złożony z dra Hierowskiego, majora sztabu jeneralnego Gebla, nie szczędzili starań, aby przyjęcie wypadło dostojnie. Domy dekoruje się w szybkiem tempie. Komitet obywatelski pełnić będzie straż na ulicach. Banderje góralskie odbywają już ćwiczenia. Wogóle podnieść należy sprężystość komitetu, który stara się, aby przyjęcie wypadło wspaniale.

PRZYJAZD WYCIECZKI PARLAMENTARNEJ GRUPY RUMUŃSKIEJ DO KRAKOWA nastąpi w poniedziałek 6 bm. o godz. 9'45 rano. Na dworcu odbędzie się powitanie, poczem goście udadzą się do swych kwater. Wycieczka, która liczy 40 osób, zabawi w Krakowie dwa dni.

WYCIECZKA Z G. ŚLĄSKA I BIELSKA W KRAKOWIE. Dzisiaj przybywa do Krakowa wycieczka pracowników dyrekcji państwowych kopalń skarbowych na G. Śląsku w liczbie około 1000 osób. Wycieczka ta z własną orkiestrą zwiedzać będzie zabytki Krakowa. Koło godz. 10 przed południem odbędzie się na rynku krakowskim koncert górnośląskiej orkiestry, złożonej z 80 osób. Wycieczka po zwiedzeniu Krakowa uda się do Wieliczki.

W tymsamym dniu przybywa do naszego miasta również niemal liczna, bo ponad 700 osób licząca wycieczka urzędników prywatnych z Bielska.

TERMIN PŁACENIA PODATKU GRUNTOWEGO. Minister skarbu rozporządzeniem z 10 lipca br. ustalił termin płatności pierwszej raty podatku gruntowego oraz domowo-klasowego, przypadającego za rok 1923 na czas od 15 sierpnia do 15 września br.

O ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Minister spraw wojskowych w porozumieniu z ministerstwem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, polecił podwładnym urzędom poborowym przyjmować do dnia 15 października b. r. podania o odroczenie służby wojskowej na podstawie artykułu 64-go tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Odroczenia z tego tytułu przysługują, jak wiadomo, uczniom i akademikom. Wniesione podania winny być załatwiane w czasie od 15 do 25 października b. r.

Jednocześnie wszystkie P. K. U. zażądają od tych popisowych roku 1902, którzy otrzymali w czasie przeglądu na podstawie art. 64 T. U. odroczenia, odpowiednich zaświadczeń od władz szkolnych (akademickich), że popisowy faktycznie został przyjęty do danego zakładu naukowego na rok szkolny (akademicki 1923-24).

Na podstawie powyższych zaświadczeń, popisowi będą mogli otrzymać odroczenie służby wojskowej do dnia 20 października 1924 r. Jeżeli do dnia 15 października zaświadczeń takich nie przedłożą, to zostaną wcieleni do szeregów razem z innymi poborowymi. Tak samo popisowi z innych roczników, posiadający odroczenia do 20 października 1923 r., winni przedłożyć podobne zaświadczenia.

Ci z pośród odroczonych, którzy studja swe ukończyli lub przerwali, względnie nadal ich kontynuować nie będą, wreszcie ci, którzy w myśl art. 65 utracili już prawo do dalszych odroczeń na podstawie art. 64, zostaną wcieleni do szeregów razem z poborowymi rocznika 1902.

CUKIER, CHLEB I WĘGIEL DLA KRAKOWA Magistrat krakowski rozdzielił w zupełności cukier z ostatniego przydziału dla miasta, wobec czego wszelkie zgłoszenia po asygnaty są bezcelowe. Następny transport cukru w ilości 10 wagonów spodziewany jest około 20 bm. W składach miejskich znajduje się 14 wagonów mąki. Dzienny wypiek chleba z piekarni miejskiej wynosi 8—9000 kg. W najbliższym czasie nadejdzie do Krakowa węgiel z Jaworzna w ilości 120 wagonów. Cena nie jest na razie znania.

KRAKOWSKIE PIECZYWO. Do miejskiej pracowni chemicznej w Krakowie wpływają niemal codziennie próbki chleba i bułek, które są dowodem wielkich nieporządków i braku dozoru przy wypieku chleba. I tak chleb z piekarni krakowskiej Raucha przy ul. Starowiślnej 51 zawierał karakony, chleb z piekarni Finstera przy ul. Sołtyka 6 kawałek kanciastego szkła, bułka z piekarni Goldberga przy ul. Józefa 8 nadziewana była muchami i kałem mysim, piekarnia Graja przy ul. Długiej wypiekła bułki z karakonami, podobnie jak i piekarnia Steinerowej przy ul. św. Wawrzyńca.

Miejska pracownia chemiczna stwierdziła dalej, że dużo piekarzy krakowskich używa do wypieku chleba i bułek mąki stęchłej, skwaśniałej i zepsutej, co spowodować może choroby żołądkowe. Wczoraj przyniesiono nadto do pracowni puszkę śledzików marynowanych, kupionych w sklepie Feinera przy ul. Starowiślnej 6, zupełnie zepsutych. Wszystkie sprawy oddano prokuratorji.

LINJA TRAMWAJOWA NR 1, prowadząca od mostu podgórskiego do dworca głównego a stanowiąca główną arterję komunikacyjną w korespondencji z pozostałemi linjami, mija się stale ze swojem przeznaczeniem, gdyż zamyka najwcześniej ruch, uniemożliwiając publiczności dostanie się do pociągów, które odchodzą pomiędzy godz. 10 a 12 w nocy. Począwszy od godz. 10 krąży na tej linji coraz mniejsza ilość wozów tak, że do pociągów warszawskiego z trudnością, a do zakopańskiego już zgoła tramwajem dostać się nie można. Jeżeli dyrekcja tramwaju pobiera taksy nocne, to obowiązkiem jej jest utrzymywać ruch nocny conajmniej do północy, zwłaszcza na linji prowadzącej do kolei. Przypominamy dyrekcji ponownie ten obowiązek, gdyż zamieszczona w naszem piśmie przed dwoma tygodniami skarga w tym przedmiocie pozostała bez skutku.

PASKARSTWO RESTAURATORÓW. Niczem niehamowana orgja paskarstwa w niektórych naszych restauracjach zaczyna przewyższać nawet osławione ceny restauracyj warszawskich. Niema dnia prawie, aby na tem tle nie przychodziło do ostrych starć pomiędzy konsumentami a restauratorami. Najwięcej tych starć, które przybierają rozmiary skandalicznych awantur, notuje restauracja Starego Teatru. Przed kilku dniami pewnemu obywatelowi z Warszawy policzono za butelkę szampana 1 miljon marek (podczas gdy w Warszawie tasama butelka kosztuje 450.000 mk.), co wywołało nietylko protest ze strony interesowanego, ale spotkało się z powszechnem oburzeniem obecnych na sali gości. W drugim wypadku energiczny protest podnieśli onegdaj artyści kabaretu warszawskiego, goszczącego w Krakowie, którym za cienkie plastereczki kiełbasy, podanej jako zakąska policzono po 8000 mk. I w tym wypadku publiczność jednomyślnie stanęła po stronie poszkodowanych. Echem tego zajścia podzielili się artyści z publicznością na wczorajszem przedstawieniu w „Bagateli", informując w swych monologach publiczność o zdzierstwie restauratora. Czyżby nie było w Krakowie władzy, któraby wzięła w obronę tak bezlitośnie obdzieraną publiczność?

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW ZA MIESIĄC LIPIEC. Według podanej statystyki policji państwowej stan bezpieczeństwa w miesiącu lipcu br. w Krakowie przedstawia się następująco: ogółem wpłynęło ze strony osób prywatnych 1835 doniesień. Aresztowano i przytrzymano 704 osób, w tem 494 mężczyzn, 203 kobiet i 7 nieletnich. Z pośród przestępstw wzmogły się mieszkaniowe kradzieże z włamaniem w związku z obecnym sezonem letnim i nieodpowiedniem zabezpieczeniem mieszkań na czas nieobecności lokatorów. Kradzieże kieszonkowe wzmogły się również, a ofiarą kieszonkowców padli w pierwszym rzędzie uczestnicy niezwykle licznie zjeżdżających do Krakowa wycieczek z całego państwa. Z ważniejszych przestępstw zanotowano: kradzieży mieszkaniowych 120, wykrytych 52, uszkodzeń ciała 20, spekulacji walutą 20, wypadków kradzieży kolejowych 49, wykrytych 23, lichwy i paskarstwa 20, zaginienia osób 14, opilstwa 275.

ARESZTOWANIE. Policja aresztowała 15-letniego Aleksandra Rzerzucha, oraz 25-letniego Mieczysława Walewskiego, u których znaleziono większą ilość paczek tytoniu i czekolady, łącznej wartości kilku miljonów marek. Przytrzymani tłumaczą się, że zakwestjonowane przedmioty kupili za 4 miljony mk. w Warszawie od nieznanego izraelity.

Z kraju i ze świata

DEPESZA MINISTRA WOJNY DO ZJAZDU LEGJONISTÓW. Donoszą z Warszawy: Minister wojny jenerał Szeptycki wysłał na zjazd legjonistów we Lwowie depeszę, utrzymaną w serdecznym tonie.

WALKA O ZWROT MIENIA POLSKIEGO. W Moskwie odbyło się 17 plenarne posiedzenie komisji specjalnej. Na porządku dziennym było 15 spraw m. i. dotyczących dzieł sztuki z pałacu Paców, materjałów kart orograficznych i topograficznych, zbiorów zrabowanych w Nieświeżu, oraz sztandarów i militarjów. We wszystkich tych sprawach delegacja rosyjska wniosła decyzję odmowną, motywowaną przeważnie przez niemożność odnalezienia samych objektów. Delegacja polska, po wielogodzinnych debatach, zgłosiła szereg zasadniczych postulatów, w których m. i. stwierdziła, że w szeregu wypadków miejsce przechowywania mienia podlegającego wydania, jest stwierdzone.

KU CZCI POLEGŁYCH ARTYLERZYSTÓW. Z Warszawy donoszą 3 b. m.: W kościele garnizonowym przy ulicy Długiej odbyło się dzisiaj nabożeństwo żałobne oraz odsłonięcie pomnika-tablicy ku czci poległych w walkach za ojczyznę oficerów i szeregowych artylerji konnej. Na uroczystość przybyli: minister wojny, jen. Szeptycki, szef depart. III artylerji, jen. Dzierżanowski, jen. Józef Haller, jen. Pogorzelski, pułk. Nowakowski, jen. Jacyna, reprezentant szefa sztabu pułk. Kurciusz, szef. francuskiej misji wojskowej, jen. Dupont i w. i. Nabożeństwo odprawił ks. Prądzyński oraz dokonał odsłonięcia marmurowej tablicy, wmurowanej w ścianę z lewej strony wejścia. Kazanie wygłosił ks. Jachimowicz. Na chórze grała orkiestra 8 dyw. artylerji konnej.

FAŁSZYWE AKCJE TOW. „POLSKI" PRZEMYSŁ NAFTOWY. Prasa warszawska donosi o ujęciu przez policję niejakiego Zygmunta Dobka, magazyniera zakładów drukarskich firmy „Bukaty", który, skradłszy drukujące się w tych zakładach akcje III emisji Tow. „Polski Przemysł naftowy" w ilości około 1000 sztuk, puszczał je w obieg w Warszawie. Między innemi 300 sztuk skradzionych akcyj nabył kantor Weinkifera, przyczem Dobek legitymował się Weinkiperowi miesięczną kartą kolejową, jako Zygmunt Bieniasz, urzędnik magistratu warszawskiego. Dobka osadzono w aresztach, odebrawszy mu poprzednio około 700 sztuk skradzionych, a nie sprzedanych jeszcze akcyj.

TAJEMNICZE MORDERSTWO. Sprawa zamordowania adwokata Meklemburga, jak donoszą z Warszawy, przedstawia się tajemniczo. „Kurjer Inform." donosi w tej sprawie:

Wizja lekarska ustaliła, że adwokat Meklenburg został zabity wystrzałem z rewolweru w samo serce. Kula utkwiła w ciele. Nieszczęśliwy został zamordowany w środę w nocy, jak wynika z zestawienia kilku faktów. Stwierdzono mianowicie, że pisma poranne, które adwokat Meklenburg miał zwyczaj regularnie wyjmować ze skrzynki do listów, znajdowały się tam jeszcze nietknięte.

O specjalnym charakterze tragicznego sam-na-sam z mordercą zdaje się świadczyć okoliczność, że znaleziono na biurku do połowy opróżnioną butelkę z likierem Baczewskiego, talerz z napoczętym keksem i dwa kieliszki, z których jeden niedopity.

Niezwykła pozycja, w jakiej znajdowało się ciało zamordowanego, utrwala władze śledcze w przekonaniu, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią, której motywy były może rabunkowe, podkład niewątpliwie seksualny. O pewnych zboczeniach zamordowanego świadczy fakt, że jeszcze za czasów okupacji niemieckiej, miał on sprawę z art. 516 części 27 nowego kodeksu karnego.

O godz. 4-tej rano policja aresztowała pewnego młodzieńca, którego dwuznaczny i podejrzany tryb życia łączy poniekąd ze sferami, z których mógł wyjść mordercą. Szczegóły pierwszego badania trzymane są na razie w najściślejszej tajemnicy.

ZAMORDOWANIE LOKATORA PRZEZ WŁAŚCICIELA DOMU. Z Łodzi donoszą: W ubiegłą środę około godz. 3 rano zamordował właściciel kamienicy, Kubik, z zawodu tkacz, udającego się do pracy rzeźnika Skorczyńskiego, zadając mu śmiertelne rany sztabą żelazną w głowę. Tło zbrodni przedstawia się następująco:

W domu przy ulicy Wałowej, zajmował od szeregu lat małą izdebkę na parterze drewnianego domku Skorczyński, płacąc za lokal ten ostatnio 40.000 marek miesięcznie. Wysokość tej sumy nie zadawalała właściciela domu Kubika, który niejednokrotnie wystosowywał do lokatora swego żądanie podwyższenia komornego do sumy 500.000 marek miesięcznie. Ponieważ Skorczyński żądanie to zignorował, Kubik posunął się do zbrodni i w sposób okrutny zamordował swego lokatora. Po zbrodni Kubik z zimną krwią, poszedł do domu, a ukrywszy zakrwawione narzędzie zbrodni, chciał zbiec. Przeszkodzili mu w tem zaalarmowani krzykami żony ofiary przechodnie, którzy ujrzawszy krwawe dzieło Kubika, chcieli go zlyn-

---

HELENA VINCENT-FILOCHOWSKA.

MISTER JACK

6 (Ciąg dalszy).

Gdyby był podniósł głowę i spojrzał na nią, byłby napewne krzyknął ze zdumienia i zachwytu. Bo twarz pani Kamienieckiej w nagłem uczuciu szczęścia, stała się tak młodą i prześliczną, jaką była przed laty dwudziestu, gdy na kolanach jej usypiało jasnowłose chłopię — jedyny syn, duma i chluba radosna kobiety, żony i matki, najcudniejsze wcielenie tajemnych, wstydliwych marzeń o miłości i macierzyństwie. Takim blaskiem piękności rozświetlają się tylko oblicza matek i szczęśliwych kochanek. Tylko miłość w ekstazie egzaltacji rzuca na rysy matek i oblubienic tajemniczy, świetlany welon niepojętego czaru i bezgranicznej słodyczy. I dlatego, gdy w tłumie przejdzie kobieta, niosąca w swem sercu skarb wielkiej miłości, albo matka, wpatrzona w swe dziecko, bezpiecznie w jej ramionach uśpione, — pozostaje za niemi smuga światła, jak gdyby odblask boskiej tajemnicy i powiew najwyższego piękna.

Maleńkie, uperfumowane ręce pani Kamienieckiej leciutko drżały ze szczęścia, pieszcząc głowę syna, opartą o kolana matki. Wszystkie troski, łzy, straty, bolesne rozłąki i tęsknoty [illegible] nocy, stały się złudą i majakiem w tej chwili jedynej, gdy serce po brzegi przepełnione było cichą, nieopisaną radością. Całując skroń białą i gładką, jak skroń młodziutkiej dziewczyny, zapytała wesoło dawnym dzwoniącym, jak srebro głosem małej markizy:

— Więc jakże to było właściwie z tym węglem, Leszku?

Leszek zwichrzył nad czołem kędzierzawą czuprynę i ze śmiechem, wesoło, opowiedział o swem z węglarzami spotkaniu.

— I wiesz, mamusiu, żonglowałem tak w powietrzu tym cetnarem węgla, jak gdyby to był kosz hjacentów, przeznaczony dla ciebie na imieniny... Kolosy wytrzeszczały oczy i z punktu nabrały dla mnie szacunku...

— Ciągle masz jeszcze dziesięć lat, Leszku — śmiała się pani Kamieniecka, z dumą patrząc na zarys wspaniałych ramion syna i pytając się, czy ten rosły, silny chłopiec, jest tymsamym Leszkiem, który miał kiedyś trzy lata, złociste, długie loki i nosił białe sukienki, mówiąc: „Ja jestem dziewczynka, a nie pan..."

I nagle obracając się ku matce i patrząc w nią badawczo, zapytał poważnie, z lekko ściągniętemi brwiami:

— A teraz powiedz mi mamusiu, czy cierpiałabyś bardzo, gdybym został naprzykład — węglarzem?

Pani Kamieniecka z niepokojem patrzyła długo w poważne rysy syna i nagle roześmiała się serdecznie:

— Ty — węglarzem! Ach, Leszku, jakże ty umiesz żartować z tą miną zupełnie serjo...

Spuścił głowę i odpowiedział cicho:

— Ja wcale nie żartuję, mamusiu. Musimy przecież z czegoś żyć, a ja właśnie dziś — straciłem posadę.

Oblana gorącym światłym lampy w żółtym abażurze twarz pani Kamienieckiej, pobladła lekko. Otworzyła usta, jak gdyby chciała o coś zapytać, lecz milczała, patrząc trwożna na pochyloną głowę syna.

Westchnął i tuląc się do jej kolan, powiedział z trudnością, z grymasem cierpienia dokoła młodych, świeżych ust:

— Jeśli chcesz wiedzieć, mamusiu, dlaczego straciłem tę tak lichą zresztą posadę, to ci opowiem. Ale to taka brzydka i smutna historja.

Małe, pachnące ręce popieściły lekko jego zamknięte powieki, jak gdyby chciały wypłoszyć z pod nich brzydkie i smutne obrazy tej nieznanej historji.

— Opowiedz, opowiedz, synku — zadrżał cichutko szept pani Kamienieckiej.

I oto ze słów najdelikatniejszych i najbardziej oględnych, wyłoniła się nieznana pani Kamienieckiej szpetota powojennego życia. Zobaczyła po raz pierwszy swego syna na tle tego środowiska, w którem niby zatrute kwiaty, wyrastają chorobliwe ambicje, śmiertelne zawiści o awans, o wpływy, o protekcję, w którem bez słońca i powietrza przedwcześnie niszczeją twarze, więdną w nudzie i monotonji mózgi, błędną entuzjazmy i jałowieje inteligencja.

— Panna Kocurek? „Przyjaciółka", a więc kochanka dyrektora? Jawnie w biurze wobec wszystkich protegowana, całowana po rękach? Więc takim jest świat dzisiejszy? — z osłupieniem rozmyślała pani Kamieniecka, słuchając z mocno bijącem sercem, opowiadania syna. — Przecież i dawniej były panny Kocurek. Wychodziły gdzieś z suteryn i robiły karjerę, albo ginęły, jak ćmy w nocnej ciemności. Ale nikt o nich nigdy nie mówił. Były dla kobiet takich, jak pani Kamieniecka, symbolem wszystkiego, co jest w życiu najbrzydsze, i najbardziej odpychające. Pomiędzy niemi a panią Kamieniecką był wysoki mur, za który nigdy nie chciały spojrzeć czyste jeszcze oczy kochającej i kochanej żony i szczęśliwej matki. Niekiedy w jej środowisku zdarzały się skandale, wiarołomstwa, dramatyczne ucieczki zakochanych kobiet, pokrywane milczeniem, jak grzech, lub, jak rana, ale skandal, zdrada, występek nie były nigdy chlebem powszednim, zjawiskiem codziennem i tolerowanem.

— Więc takiemi są dzisiejsze kobiety? Więc poto walczyły tesame prawa, które od wieków mają mężczyźni, by stanąwszy z nimi przy warsztacie pracy, sięgnąć po równouprawnienie w rozpuście, grzechu i bezwstydzie? I gdzież dzisiejszy mężczyzna ma czerpać piękno, wzniosłość i siłę, której żywem, kryształowem źródłem było tak niedawno jeszcze dumne, czyste serce kobiety? Gdzież jest świętość rodziny, honor matek, sióstr i żon? — zapytała siebie pani Kamieniecka, ujrzawszy nagle przepaść, dzielącą ją od dnia dzisiejszego.

— I z tą właśnie panną Kocurek dyrektor chciał mnie — ożenić — kończył swe opowiadanie Leszek.

Pani Kamieniecka drgnęła, jak gdyby ta zniewaga spoliczkowała nietylko jej syna, ale ją, matkę i kobietę, noszącą cicho i skromnie na białem czole pod koroną srebrnych włosów nieskazitelne, dzielnością bohaterstw stuleci jaśniejące nazwisko Kamienieckich. I obok ostrego cierpienia zniewagi, odczuła wstyd wobec ogromu ludzkiej podłości, wobec cuchnącej gangreny występku, toczącej mózgi, serce i duszę powojennego społeczeństwa.

— Bo mamusia wierzy ciągle, że świat jest tak piękny, jak nasz park w Kamieńcach, a ludzie tacy szlachetni, jak zmarły ojciec, jak mamusia, wszyscy jak nasi bliscy i drodzy...

Usta chłopca uśmiechnęły się gorzko i jego świeża, młodzieńcza twarz postarzała się nagle w głębokim cieniu przelotnej zadumy. — Zamknął oczy i oparł znów ciężką, znużoną głowę o kolana matki. W pewnej chwili poczuł jej usta na swoich włosach i usłyszał ciche pytanie:

— Ale przecież, Leszku, nie wszystkie kobiety są takie złe?

Z uśmiechem potrząsnął głową przecząco.

— Naturalnie, mamusiu, że nie wszystkie. Napewno są jeszcze także kobiety, jak ty, ciche, dobre, czyste i mądre...

(C. d. n.)

czować i tylko dzięki interwencji policji, zdołano go wyrwać z rąk wzburzonego tłumu.

POŚREDNICTWO MINISTRA DAROWSKIEGO Związek robotników przemysłu górniczego w Dąbrowie górniczej zwrócił się do ministra pracy i opieki społecznej p. Darowskiego z prośbą o interwencję w sprawie ustalenia regulacji płac w górnictwie na podstawie orzeczeń komisji dla badania wzrostu kosztów utrzymania w odstępach dwutygodniowych. Minister Darowski zgodził się interwenjować i w tym celu wyjechał we czwartek, 2 bm. do Dąbrowy Górniczej.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK ŻOŁNIERZY FRANCUSKICH DO OJCZYZNY. Donoszą z Bydgoszczy: Od kilku dni bawi w Czersku komisja francuska, której zadaniem jest przeprowadzenie wysłania do Francji zwłok żołnierzy jeńców, zmarłych tu w czasie niewoli. Na cmentarzu czerskim spoczywa 40 zmarłych Francuzów. Zwłoki po wykopaniu zostaną przewiezione do Poznania, a stamtąd specjalnym pociągiem do Francji, gdzie nastąpi wydanie zwłok rodzicom.

CUDEM OCALONY TURYSTA. Donoszą z Zakopanego: P. Paweł Vogel, który uległ wypadkowi w Tatrach, znajdował się w towarzystwie 6-ciu studentów uniwersytetu poznańskiego. Spadł z pod żlebu pod Wysoką 200 metrów ku dolinie Siarkańskiej o godzinie 5 po południu. Pogotowie ratunkowe z Zakopanego, zewezwane telefonicznie z Morskiego Oka, z drem Oppenheimem na czele, znalazło się na Rysach i Wysokiem o godz. 7'30 rano. Rannego przetransportowano do Złomisk, poczem umieszczono go w schronisku przy Popradzkiem Stawie. P. Vogel, który cudem ocalał, odniósł obrażenia na całem ciele.

KATASTROFA KOLEJOWA. Z Lublina donoszą 3 b. m.:

Dzisiaj w nocy na pociąg osobowy, stojący na stacji Zwierzynice, a zmierzający do Lwowa, wpadł parowóz, który rozbił i wykoleił 5 wagonów. Pięć osób zostało na miejscu zabitych, wiele zaś ciężko rannych, w tem maszynista i jego pomocnik.

Z LETNISK NAD POLSKIEM MORZEM. Donoszą z Pucka pod datą 28 lipca b. r.:

Od tygodnia zimno tu i deszczowo. Tylko uparci kąpią się w morzu, inni przechadzają się przygnębieni po wybrzeżu. Sale restauracyjne Łaczewskiej po brzegi zapełniane przejezdnymi, dom kuracyjny mniej. Mieszkanie można nabyć u prywatnych osób, w hotelach nie dostanie się nawet noclegu, gdyż pokoje wynajęto na dłuższy czas. Ceny mieszkań od 15.000 marek za dobę. Utrzymanie jak w Krakowie. — Pokoj na Helu kosztuje od 600.000 miesięcznie, ale zamówiony dawniej. Za pokój w hotelu w Gdyni 85.000 na dobę. W samym Helu prawie sami Niemcy, w Wielkiej Wsi Kaszubi. W drodze od Gdyni do Redy na zachód, koleją żelazną, Wejherowo, miasto powiatowe, prześliczne, wśród ogrodów i lasów. Mieszkanie można otrzymać na pewno, jak w Pucku.

Liczne wycieczki z Małopolski i Kongresówki, wpływają dodatnią na wyrobienie polskości u ludu w tych stronach, niemniej jednak na podrożenie wszelkiego rodzaju towarów. W Helu jest kolonja nauczycielek z Krakowa, w Pucku kurs uniwersytecki nauczycielski. W Wejherowie zaczęły się konferencje księży katechetów.

REPRESJE W CHORWACJI. Z Zagrzebia donoszą, że namiestnictwo chorwacko-slawońskie rozwiązało wczoraj związek emerytowanych oficerów i urzędników wojskowych. Rozwiązanie nastąpiło z powodu przekroczenia zakresu działania.

ZMARLI:

We Lwowie zmarł ks. kanonik Adolf Wasilewski, proboszcz gr. kat. parafji przy cerkwi św. Pietnic na Żółkiewskiem, b. radny m. Lwowa.

NOMINACJE. „Monitor Polski“ ogłasza nominację dra Zygmunta Rozena, nadzwyczajnym profesorem mineralogji i petrografji na wydziale górniczym Akademji górniczej w Krakowie.

RADA NADZORCZA AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO na posiedzeniu dnia 30 lipca 1923 kooptowała do swego grona ordynata Agenora hr Gołuchowskiego.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali 5351 Dr Felicja Cienciara Mioduszewska i dr Mieczysław Mioduszewski. Chicago Ameryka; 5352 Członkowie naucz. Ogniska Z. P. N. S. P. w Bielszowicach pow. Rudzki woj. Śląskie; 5353 Pam. Hieronima Thomana, uczestn. powst. i Sybiraka, zm. 1921 i żony Karoliny z Langierów zm. 1915; 5354 Podpułkownik Alfons Thoman; 5355 Słuchacze II roku wyższ. szk. wojennej w r. 1921-1923; 5356 Naucz. kursy wakacyjne pedagog.-metodyczny i ogólno-polski w Krakowie 1923.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU. Rząd wyasygnował na budowę kościoła w Prądniku Czerw. pod Krakowem 10 miljonów mk.

STAN ATMOSFERY. W dniu wczorajszym po przejściu nocą miejscowych ulew, nastąpiło w Polsce przejściowe wypogodzenie się pod wpływem wciąż wzrastającego nad Europą wschodnią, sięgającego aż do Polski wyżu barometrycznego. — Temperatura rano nie była wysoka i wynosiła około 15°. Notowane silne wiatry powstały wskutek wyrównania się różnic ciśnień w godz. popołudniowych.

Warszawa: temperatura 14'7, maximum 19'8, minimum 13'0, Kraków: temperatura 14'5, maximum 19'0, minimum 14'0, opad 3'6, przeważnie pochmurno.

Prognoza na niedzielę: Zmienne, słabnące wiatry zachodnie, miejscami przelotne opady.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz ostatni arcywesoły „Dardamelle“, który ściągając tłumnie publiczność na każde przedstawienie, schodzi po 8 powtórzeniu. Jutro wchodzi na afisz wyborna komedja paryska L. Verneuil'a pt. „Kochanek od serca“, osnuta na tle erotyki, splatającej się z modną obecnie giełdą i jej wahaniami. W „Kochanku od serca“ główne role kreują pp.: Kopczewska, Bracki i Krasnowiecki.

OPERA I OPERETKA. Pełna bogactwa melodji i nigdy nic nie tracąca ze swej aktualności prześliczna opera Smetany pt. „Sprzedana narzeczona“ graną będzie dziś w niedzielę 5 bm. o 7'45 w. z występem gościnnym znakomitego wykonawcy partji Kecala, od szeregu lat ulubieńca Krakowa, obecnie artysty król. teatru w Lublanie Hugona Zatheya. Ponadto wystąpią najlepsze siły naszej opery. Jutro wystąpią gościnnie Adam Didur i Tadeusz Łowczyński, w tak gorąco zawsze oklaskiwanej operze Pucciniego pt. „Tosca“ z p. Jaworzyńską w partji tytułowej. Tak owacyjnie przyjmowani burzą oklasków w „Fauście“ spotkają się niezrównani goście z równie entuzjastycznem przyjęciem w tem arcydziele Pucciniego.

Z TEATRU „BAGATELA“. Już tylko dwukrotnie, to jest dzisiaj i jutro w poniedziałek powtórzoną będzie obecna premjera „Co Warszawa śpiewa i tańczy“, przyczem w poniedziałkowem przedstawieniu obok pp. Ordonówny, Pietrakiewicz, Bodo, Lawińskiego, Metaxiana i Znicza wystąpi znany lwowski humorysta p. Mieczysław Mirski. Na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach przepełniająca widownię publiczność przyjmuje owacyjnie wszystkich wykonawców, którzy wstępnym bojem zdobyli sobie uznanie publiczności i całej prasy. Na wtorek zapowiada afisz premjerę, która nosić będzie tytuł „Jak w Warszawie kochają“, wszyscy wykonawcy wystąpią z zupełnie nowym repertuarem, którego treścią będą piosenki, recytacje i tańce o miłości.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 5 bm.: „Dardamelle rogacz“.
Poniedziałek, 6 bm.: „Kochanek od serca“.
Wtorek, 7 bm.: „Kochanek od serca“.
Środa, 8 bm.: „Kochanek od serca“.

TEATR OPERA I OPERETKA.

Niedziela, 5 bm.: „Sprzedana narzeczona“.
Poniedziałek, 6 bm.: „Tosca“.

TEATR „BAGATELA“.

Niedziela, 6 bm.: „Co Warszawa śpiewa i tańczy“.
Poniedziałek, 6 bm.: „Co Warszawa śpiewa i tańczy“.
Wtorek, 7 bm.: „Jak się Warszawa kocha“.

Pięćdziesięciolecie Pol. Tow. Tatrzańskiego

Dzisiaj rozpoczyna się w Zakopanem trzydniowy obchód półwiekowego jubileuszu Tow. tatrzańskiego, w którem bierze udział cała kulturalna Polska wraz z prezydentem Rzeczypospolitej St. Wojciechowskim.

Polskie Tow. tatrzańskie występuje w tej uroczystej chwili z popisem swej 50-letniej działalności, która chlubne wydaje świadectwo pracy i dorobkowi członków i uczestników Tow. Kilkadziesiąt tomów „Pamiętnika“, wychodzącego od roku 1876, założenie i utrzymywanie stacji meteorologicznej dla całej Polski, powołanie do życia Muzeum Tatrzańskiego im. Chałubińskiego, urządzenie kilku wystaw etnograficznych, udział w kongresach naukowych, podejmowanie zjazdów w Zakopanem, podniesienie Zakopanego do rzędu uzdrowiska i uczynienie zeń letniej stolicy Polski, uruchomienie szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, wreszcie czynny udział w budowie kolei Chabówka—Zakopane, wybudowanie całej sieci dróg i ścieżek w Tatrach, budowa schronisk, popieranie sportów górskich, jak turystyki i narciarstwa, działalność odkrywcza i pionierska, ochrona przyrody górskiej a w szczególności flory i fauny tatrzańskiej, skoncentrowana w sekcji ochrony Tatr: oto tytuł do zasługi Tow., godny przypomnienia w pięknym jubileuszowym roku.

A gdy dodamy do tego usługi, oddane narodowej sprawie w obronie głośnego swego czasu sporu o Morskie Oko, a dziś w walce o Spisz, Orawę i Jaworzynę — będziemy mieć pełny obraz tej zasłużonej działalności Towarzystwa, które dziś w wolnej, niepodległej Polsce ma rozległy i wdzięczny zakres działania, poruczony licznym oddziałom i sekcjom Towarzystwa, rozmieszczonym w całej Polsce.

To też z całej Polski płyną dziś gorące życzenia dla zasłużonej instytucji, aby przy wydatnem poparciu ogółu polskiego, do którego ma prawo się odwoływać, rozwijało się i krzepiło na chlubę i pożytek ojczyzny w najdłuższe lata.

Z Sejmu

Warszawa, 4 sierpnia. (Według P. A. T.). Na wczorajszem (piątkowem) popołudniowem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad projektem ustawy **o podatku majątkowym** p. **Wierzbicki** mówił pomiędzy innemi:

Jeżeli komisja ważyła się obciążyć nasze społeczeństwo podatkiem 9-krotnie większym, niż cały nasz obieg, to dlatego, że wierzyła w te zdrowe siły narodu i dlatego, że dotąd społeczeństwo **nie było przeciążone podatkami.** Podatek nasz łagodzimy dla drobniejszych warsztatów pracy i drobnych objektów majątkowych. Wolne są od podatku majątki poniżej 2.000 franków, a pierwszy stopień obciążenia przy 2.000 wynosi tylko 1 procent, najwyższy zaś stopień komisja ustaliła na 13 procent przy majątkach powyżej 16 miljonów. Rozpięcie od 1 do 13 procent jest 13-krotne, a więc znacznie większe, niż w pierwotnym wniosku ministra Grabskiego, w którym miało być od 2 do 10 procent, czyli 5-krotnie. Zwolniliśmy również od podatku meble i inne przedmioty domowego użytku, o ile ich wartość nie przenosi 5.000 franków. Jednakże urządzenia domowe, wartości wyżej 5.000 franków, będą już obciążone w całej swojej wartości. Drugą ulgą jest zwolnienie czterech pierwszych stopni podatkowych (do 7.500 franków) od dodatkowego wymiaru podatku w razie, gdyby pierwszy wymiar nie dał całkowitego kontyngensu. W zastosowaniu do rolnictwa, ulgi te oznaczają, że wolnem od podatku będzie całkowicie gospodarstwo do ośmiu morgów, a wolnem od dodatkowego wymiaru gospodarstwo do 30 morgów. Trzecią ulgą jest przyjęcie wartości inwentarza na 10 procent wartości gruntów. W ten sposób mniej będą obciążeni rolnicy drobni.

Wprowadzono **obligi,** jako środek płacenia obok gotówki, a to dlatego, że jedna rata podatku wynosi 6 tryljonów, a cały obieg not bankowych tylko 4. Kontyngent podatku wynosi dla rolników 500 miljonów, dla wielkiego przemysłu i handlu 375, dla reszty płatników 125 miljonów. Okres spłaty wynosi trzy lata.

Poseł **Pączek** (P. P. S.). podniósł, że wielcy właściciele ziemi, równie, jak wielcy przemysłowcy i kupcy, powinni więcej zapłacić, niż przewiduje ustawa o podatku majątkowym.

Poseł **Łypacewicz** ostro krytykował ustawę, a podatek nazwał majątkowym tylko z imienia.

Dalszą dyskusję przerwano. Wniosek nagły posła **Żuławskiego** o cofnięcie zarządzenia, mającego na celu wydalić 400 robotników, którzy przekroczyli 55 lat życia z fabryk wojskowych, odesłano do komisji wojskowej.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się dzisiaj (sobota) przed południem, a w razie potrzeby także po południu.

Warszawa, 4 sierpnia. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym Sejm odbył **dwa posiedzenia,** aby uchwalić **podatek majątkowy w drugiem i trzeciem czytaniu.** Przy drugiem czytaniu wyłoniła się jeszcze dłuższa dyskusja, w której **opozycja starała się o przeprowadzenie swoich postulatów.** Jedynie kluby **ukraiński i białoruski** złożyły **deklarację o charakterze politycznym,** w której oświadczają, że ze względu na niezaspokojenie elementarnych potrzeb ludności ukraińskiej i białoruskiej przez państwo, **kluby te uchylają się od uchwalenia dla państwa specjalnej daniny** w formie podatku majątkowego. Deklaracja ta **przeszła bez wrażenia.** Wskutek jednak odpadnięcia tych dwóch klubów, **wszystkie poprawki lewicy, zgłoszone w drugiem czytaniu, przepadły,** wobec czego poseł **Poniatowski** przy trzeciem czytaniu zgłosił oświadczenie w imieniu **„Wyzwolenia“ i grupy Dąbskiego,** w którem podkreślił stanowisko większości, **symulującej tylko ofiarność dla państwa.** Uchwalono podatek majątkowy, a równocześnie **osłabia się jego skutek** przez dopuszczenie spłaty podatku obligacjami, obniżeniem kwoty, wolnej od podatku i doliczenie na poczet podatku majątkowego progresji podatku gruntowego. Uwalniając w ten sposób klasy posiadające od ciężaru podatku, **zrzuca go na barki drobnych posiadaczów. Z powyższych względów oba kluby głosować będą przeciw podatkowi.**

Przy głosowaniu za ustawą głosowały więc tylko poza stronnictwami rządowemi N. P. R. . P. P. S.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odbyła się **dalsza dyskusja nad podatkiem majątkowym.**

Po przemówieniach posłów Feldmana, Chądzyńskiego, Jaroszyńskiego, Bogusławskiego, Królikowskiego, Kwiatkowskiego, Podhoreckiego, Rusinka, Diamanda, wobec znacznej ilości zgłoszonych poprawek, by dać możność sprawozdawcy rozejrzenia się w materjale, dalszą dyskusję **przerwano** i przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego.

Po przemówieniu sprawozdawcy komisji prawniczej posła Mieczkowskiego, oraz posła Z. Seydy, Matakiewicza i Brodackiego, przyjęto nowelę do ustawy, **rozszerzającej kompetencję sądów w sprawach cywilnych i ustalającej grzywny pieniężne.** Nowelę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ustawę o parcelacji i osadnictwie **odesłano w pierwszem czytaniu do komisji rolnej.**

Zkolei poseł **Sokolnicka** referowała sprawozdanie komisji oświatowej o zmianach, zaproponowanych przez Senat do ustawy **o rozszerzeniu na akademję sztuk pięknych w Krakowie postanowień ustawy o szkołach akademickich.** Senat poczynił skreślenia wszystkich artykułów, zatem całej ustawy. Komisja, zgodnie z poprzednią uchwałą Sejmu, stwierdziła, że akademija sztuk pięknych w Krakowie **czyni zadość warunkom, stawianym wyższym uczelniom,** co da się stwierdzić na podstawie nowego jej statutu. — Statut ten będzie mógł wejść w życie po uchwaleniu ustawy.

W głosowaniu **przyjęto ustawę w brzmieniu poprzedniem,** skreślając jedynie art. 3.

Przystąpiono do rozpraw nad ustawą o podatku majątkowym.

Po mowie sprawozdawcy posła Wierzbickiego, który w porozumieniu z rządem zalecał do przyjęcia niektóre poprawki, przystąpiono do głosowania.

Przyjęto szereg poprawek, poczem uchwalono ustawę w drugiem czytaniu.

Przystąpiono do trzeciego czytania projektu ustawy o podatku majątkowym.

Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu. (Oklaski na prawicy).

Poza porządkiem dziennym minister spraw wewnętrznych, **Kiernik,** wygłosił przemówienie w sprawie zamachów terorystycznych zapomocą bomb w pierwszej połowie b. r. Minister oświadcza, że władzo mbezpieczeństwa udało się wpaść na trop sprawców zamachów, którymi okazali się członkowie organizacji szpiegowskiej, kierowanej przez koła komunistyczne.

Przewodniczący wicemarszałek Moraczewski oświadczył, że o terminie i porządku dziennym następnego posiedzenia zawiadomieni będą posłowie pisemnie, poczem podziękował posłom za pracę, w ostatnim czasie bardzo owocną, życząc krótkich, ale bodaj udałych wywczasów.

Zbliżające się przesilenie na stanowisku ministra skarbu

Warszawa, 4 sierpnia. (Tel. wł.). Ustąpienie ministra **Lindego** jest — jak się dowiadujemy — **zdecydowane** i ma nastąpić **w najbliższych dniach.** W chwili obecnej najpoważniejszym kandydatem jest dr **Adamski.**

Warszawa, 4 sierpnia. (Tel. wł.). Jak nas informują, minister **Linde** zamierzał na ostatniem posiedzeniu Sejmu wygłosić wielkie przemówienie o naprawie skarbu, które miało być zarazem **odparciem zarzutów, postawionych przez lewicę.** Minister Linde poruszyć miał wówczas **konieczność świadczeń wielkiego przemysłu i handlu, oraz włościaństwa na rzecz skarbu.** W ostatniej chwili premjer Witos i minister Głąbiński **sprzeciwili się wygłoszeniu tego rodzaju przemówienia,** które byłoby, rzecz zrozumiała, zaprzeczeniem programu i intencyj większości rządowej.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU MINISTRA SEYDY.

Warszawa, 4 sierpnia. (Tel. wł.). Dzisiaj w kołach sejmowych krążyła pogłoska w dalszym ciągu o dymisji ministra spraw zagranicznych, p. **Seydy.** Pogłoski tej do ostatniej chwili nie udało nam się stwierdzić, pogłoska ta ma jednak **o tyle uzasadnienie,** że pomiędzy ministrem Seydą a premjerem Witosem wynikło **nieporozumienie** na tle zaofiarowania przez premjera teki ministra spraw zagranicznych p. R. Dmowskiemu bez wiedzy i poza plecami p. Seydy.

DELEGAT POLSKI O KONFERENCJI W SINAJA.

Lwów, 4 sierpnia. (PAT). Poseł pełnomocny, Erazm Piltz, w drodze powrotnej ze Sinaja do Warszawy bawił we Lwowie i udzielił sprawozdawcy „Słowa Polskiego“ następujących informacyj:

Poseł wysłany został przez ministra spraw zagranicznych **w specjalnej misji** do rządu rumuńskiego i przybył właśnie w czasie **konferencji małej ententy.** Poseł nie brał udziału w przyjęciach z racji tej konferencji, gdyż **Polska nie była reprezentowana na tej konferencji.** Po końcowym obiedzie u króla poseł został przyjęty na audjencji przez króla i królową, którzy wyrażali się z entuzjazmem o pobycie w Krakowie i o przyjęciu w Warszawie i Łańcucie. Poseł odbył **konferencję z prezesem Rady ministrów, Bratianu, ministrem jugosłowiańskim, Nincicem i innymi.** Przyjęcie, jakiego doznał p. Piltz, było nadzwyczajnie serdeczne. Poseł pełnomocny stwierdził, że, począwszy od króla, a skończywszy na rządzie i opinji publicznej, cała Rumunja **z największą serdecznością i sympatją odnosi się do Polski.** Poseł pełnomocny bawił w Sinaja ze swoją małżonką i sekretarzem Gosieckim. Ze Lwowa odjechał do Warszawy, aby ministrowi spraw zagranicznych zdać sprawę ze swojej misji.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU NA WĘGRZECH.

Budapeszt, 4 sierpnia. (PAT). Strajk maszynistów kolejowych i palaczy zakończył się wczoraj wieczorem. Dziś rano prawie na wszystkich linjach ruch podjęto.

Dział ekonomiczny

NOWY KURS BONÓW ZŁOTYCH.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT). Ministerstwo skarbu komunikuje, że rozporządzeniem ministra skarbu od dnia 6 sierpnia b. r. została ustalona cena bonów złotych na **30.000 marek.**

ROZPRĘŻENIE NIEMIECKIEGO RYNKU PIENIĘŻNEGO.

Według doniesień z Berlina, zapotrzebowanie pieniędzy papierowych doszło do 4 tryljonów dziennie. Ciasnota na rynku pieniężnym, następstwo zwyżki kursu obcych walut i dewiz, przybiera coraz większe, wprost zastraszające, jak donosi „Berliner Tageblatt“ rozmiary. Fałszywa polityka dewizowa ostatnich tygodni, przyspieszyła katastrofalny przebieg wspomnianego zjawiska, gdyż spowodowała zupełny brak podaży obcych dewiz.

Dziś nikt już nie chce uszczuplać swego zapasu magazynowanych dewiz, banki zasypywane są usilnemi żądaniami kredytu, nikt nie chce się jednak przyczynić do poprawy stosunków przez sprzedaż dewiz. Doszło już do tego, że wiele przedsiębiorstw woli ograniczyć, lub nawet zastanowić ruch, niż pozbyć się posiadanych dewiz. Jeśli nie uda się pozyskać w krótkim czasie poprawy tego stanu rzeczy, to musi przyjść do ruiny całego gospodarstwa. „Śmiesznem też — kończy „Berliner Tageblatt“ — jest wystąpienie rządu wobec tak groźnego położenia, z projektem pożyczki złotej w bagatelnej sumie 25 miljardów marek złotych. Przejawia się w tym kroku ze strony rządu zupełny brak dobrej woli, czy też umiejętności zastosowania nowych środków, gdy stare sposoby zawiodły“.

* **PROJEKT DANINY NADZWYCZAJNEJ** „Gazeta Warszawska“ pisze, że wobec uchwalenia przez komisję skarbową podatku majątkowego, który ma być ściągany dopiero od r. 1924, a to wskutek trudności technicznych, wypływających z wykonania tego podatku, w kołach Zw. Lud. Nar. powstała inicjatywa, rozpatrywana przez sfery gospodarcze i finansowe, wyzyskania aparatów i środków technicznych, użytych jeszcze przez ministra Michalskiego i ściągnięcia w roku obecnym na sanację finansów daniny nadzwyczajnej.

* **RUCH W PRZEMYŚLE.** Spadek marki polskiej wywołuje, jak donosi „Kurjer Poranny“, ruch w kierunku lokowania kapitałów w maszynach, warsztatach, przedsiębiorstwach i wogóle przedmiotach, niepodlegających dewaluacji. — Na warszawską komorę celną nadchodzi coraz więcej maszyn, przedmiotów warsztatowych i materjałów do produkowania siły elektrycznej. W samej Warszawie przyrost fabryk pomniejszych jest obecnie największy, jaki obserwowano w ciągu ostatnich pięciu lat. Nadchodzi mnóstwo samochodów ciężarowych, pochodzących z demobilizacji w państwach ościennych. Ogólnie zauważono, iż kapitaliści wycofują fundusze, leżące na oprocentowaniu i skłonni są do popierania niemi przemysłu.

* **EKSPORT TYLKO ZA MARKI POLSKIE.** — W Katowicach odbyło się posiedzenie konwencji węglowej, która przyjęła za zasadę, że eksport węgla do Niemiec może się odbywać tylko za marki polskie.

Spowoduje to duże zapotrzebowanie waluty polskiej ze strony Niemiec, które sprowadzają z Polski 600—700 tysięcy ton węgla miesięcznie.

Dotychczas sprzedawały za marki polskie węgiel do Niemiec tylko niektóre firmy, jednakże i to odbiło się bardzo dodatnio na kursie marki polskiej, który w Katowicach był o wiele wyższy, niż w Berlinie i w Gdańsku.

• W pewnej mierze odgrywają tu rolę i ograniczenia walutowe, które uniemożliwiły przerzucanie masowe waluty polskiej z Katowic do Berlina.

* **RATYFIKACJA POLSKO-FRANCUSKIEJ KONWENCJI NAFTOWEJ.** Ustawa, upoważniająca prezydenta Francji, do podpisania ratyfikacji polsko-francuskiej konwencji naftowej, zawartej dnia 6 lutego 1922 r., została ogłoszona. Zainteresowane towarzystwa winny złożyć w najkrótszym czasie w ministerstwie handlu swoje oferty.

* **INFLACJA W NIEMCZECH.** Z Berlina telegrafują 3 bm.: Wykaz Banku emisyjnego niemieckiego za trzeci tydzień lipca zawiera cyfry rekordowe, albowiem wykazuje obieg banknotów na 32.000 miljardów marek. Równocześnie zmniejszył się zapas złota Banku Rzeszy przez wypłaty zagranicę.

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ. W czasie od dnia 28 lipca do 3 sierpnia br. spędzono na targowicę miejską w Krakowie buhaji 64, wołów 77, krów 447, jałówek 185, cieląt 440, owiec 2, świń 481. Płacono za 100 kg. żywej wagi: buhaje od 1.146—1,850.000, woły od 1,350.000—1.700.000, krowy od 1,000.000 do 1,780.000, jałówki od 1,750.000—1.898.800, cielęta od 1,250.000 do 2.500.000, świnie od 1,800.000 do 3,000.000. Ogółem spędzono 1676 sztuk, z czego na konsumcję Krakowa zużyto 1484 sztuk.

Wiadomości giełdowe

GIEŁDA WARSZAWSKA. (4 lipca). Dolary Stanów Zjednoczonych **214.000—204.000, sprzedaż 205.000, kupno 203.600,** korony czeskie 6200, marki niemieckie 0'16—0'15½.

Czeki: Belgja 9500—9435, sprzedaż 9530, kupno 9340, Berlin 0'16—0'15½, sprzedaż 0'16½, kupno 0'14½; Londyn 979.000—934.000, sprzedaż 943.000, kupno 925.000, Nowy York 214.000—204.000, kupno 203.000, sprzedaż 205.000. Nowy York drobne 204.500—202.500 Paryż 12185—11800, sprzedaż 11900, kupno 11700, Praga 6285—5980, **Szwajcarja 38000—36450, sprzedaż 36810, kupno 36090,** Wiedeń 303'50—287, sprzedaż 288, kupno 285, Włochy 9160—8875.

Akcje: Bank dyskontowy 800—1,000.000, Bank dla handlu i przemysłu Warszawa 310—275—310, Bank małopolski Kraków 80—90, Bank polski przem. Lwów 60—56—57, Bank handlowy Warszawa 1.600.000—1.500.000, Bank kredytowy Warszawa 270—290, Bank zachodni 750—710—750, Bank tow. współdz. 250—260 Bank zw. sp. zar. 680—625, Kijewski 600—565—[illegible], Czersk 1.300.000—1,250.000—1,275.000, Gosławice 675—685, Warsz. Tow. fabryk cukru 10.250.000—11.000.000—8.000.000. Łazy 85, Cegielski 170—145—152½, Modrzejów 1,500.000—1,675.000—1.600.000, Orthwein 165—140—150, Rudzki i Ska 730—650—675, Ursus 1,000.000, 2 emisja 375—450—425, Parowozy 165—125—130, Żegluga 35—40'75—38, Spiess 220—230—225, Haberbusch 940—1.050.000—1,010.000, Nobel 700—640—670, Pustelnik 250—270—250, Ćmielów 220—240—230, Unja 1,550.000—1,660.000—1,650.000, Belpol 30—35—33, Tow. elektryczne 130—190—165, Radocha 4,800.000—5,500.000—4,500.000, Cerata 565—575—570, Sole potasowe 850, Polski przemysł naftowy 750—700—725, Klucze 242'50—250—230, Kabel 245—255—245, Skory i garbniki 70—75, Tow. zachodnie dla handlu i przemysłu 57½—65, Norblin 290—540—500, Trzebinia 270—275, Węgiel 1,150.000—1,115.000, Wildt 235—205—210, Częstocice 6,400.000—6,100.000—6,300.000, Michałów 720—735—715, Firley 185—175, Drzewo 68—63, Lilpop Rau 235—260—217'50, Ostrowieckie 2.225—2.000.000, 5 emisja 1,800.000—1,850.000—1,800.000, Kon Zieliński 260—240—250, Starachowice 1,000.000—920—930, Pocisk 165—160, Zieleniewski 1.450.000—1.400.000, Żyrardów 37.000.000, Zawiercie 54,000.000—52.000.000, Borkowski 115—102½—110, Jabłkowscy 45—40—44, Polbal 231, Elektryczność 1.600.000—1,550.000 Spirytus 1,500.000—1,600.000, Polska nafta 145—160—150, Lenartowicz 45—48—47, Siła i Światło 600—625—610.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (4 sierpnia). Berlin 0'00.06, Holandja 219'90, Nowy York 559'25, Londyn 25'56, Paryż 32'35, Medjolan 24[illegible], [illegible] 16'35, Budapeszt 0'03¼, Bukareszt 2'77, [illegible] Sofja [illegible] **Warszawa 0'00.23,** Wiedeń [illegible] stemplowana 0'00.79.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONCFINSKI.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji.

KAZIO LUBECKI
jedyny synek
Fr. Edwarda i Janiny Lubeckich
zmarł w Wejherowie
dnia 25 czerwca 1923.
Pochowany na cmentarzu ewangelicko - reformowanym w Warszawie.
Rodzice.

PRZEWODNIK TURYSTYCZNY PO KRAKOWIE

Polskie biura podróży.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS" ul. Podzamcze L. 2, róg ul. Grodzkiej, telefon Nr 4040 sprzedaje bilety kolejowe do stacyj krajowych i zagranicznych, także do Niemiec. Bilety okrężne i powrotne własne, wszystkie po cenach urzędowych, codziennie od godz. 8 rano do 7 wieczór, zagraniczne od godz. 9—1 i od 3—5 po poł.

Biura ogłoszeń.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe przyjmuje „RUCH" S. A. Kraków, ul. Szczepańska 9. Telefon Nr 369.

Biura kupna i sprzedaży.

„Uczciwość" Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna. Podwale 3, obok poczty.

Księgarnie.

KSIĘGARNIA I SPRZEDAŻ GAZET „RUCH" S. A. KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA 9 TELEFON Nr 369.

Kina.

Kino „Opieka" ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej, w święta od 3-ciej.

Zakłady fotograficzne.

Zakład fotograficzny „Zena" ulica Starowiślna (plac Wielopole), przystanek tramwaju 3 i 6, wykonuje fotografje na legitymacje, paszporty i wszelkie zdjęcia fotograficzne w 5-ciu minutach.

Składy fortepianów.

Największy w Małopolsce **skład fortepianów Heleny Smolarskiej** ul. Szewska 9, I. p. wyłączne zastępstwo firm światowej sławy jak: Bechstein, Blüthner, Bösendorfer, Ehrbar, Förster, Seiler, Schweighofer, Steinweg, Quandt, Wirth. Zawsze na składzie instrumenta używane. Fisharmonje: Kotykiewicza i Mannborga. Telefon 1005.

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 1000 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2, za opłatą 2000 mkp. od osoby; zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukiennicach. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, ul. Wolska 10,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2, za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2, za opłatą 300 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ulica Smoleńsk 9, tel. 1339, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne** na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 mkp., w inne dni 100 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 5000 mkp. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego 28, wstęp wolny od 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo, ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 54, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (władza skarbowa II instancji na województwo krakowskie) ul. Helclów l. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godz. 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od 11—1.

Wody lecznicze.

Z Czech sprowadzaną drogą **wodę karlsbadzką** zastępuje w zupełności, według orzeczeń lekarskich **woda mineralna Karlsbad-Mühlbrunn** z rządowo-uprawn. fabryki **K. Rząca i Chmurski w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.** **Tańsza przeszło o połowę a w skuteczności równa rodzimej.** Do nabycia w aptekach, drogerjach i t. d.

Sanatorja.

SANATORJUM i zakład wodoleczniczy Dra KUPCZYKA Kraków, ul. Szujskiego 11, telef. 1295. Wodolecznictwo, kąpiele kwasowęglowe, elektryczne, lampa kwarcowa — djeta. Choroby układu nerwowego żołądka i kiszek, serca, cukrzyca i reumatyzm.

Zakłady naukowe.

„MATURA" Kraków, ul. Grodzka 60 (godz. przyjęć: od 9—2). **F. T. Wojskowi, Urzędnicy i Nauczyciele (lki) przygotowują się szybko i dokładnie do matury i egzaminu z 6 klas (na cenzus) za pomocą lekcyj pisemnych, bez potrzeby opuszczania stałego zamieszkania** Informacje i prospekty bezpłatnie Na odpowiedź znaczki.

WPISY NA KURSA HANDLOWE roczne (oddziały: żeńskie i męskie) i 4-miesięczne popoł. i wieczorne w szkole „Hermes" Jana Pilcha w Krakowie, ul. Florjańska 39 przyjmuje się codziennie w godzinach od 10—12 i od 3—5.

Magazyny mód.

Magazyn mód HELENY POPIEL Kraków, ulica Florjańska L. 3 poleca kapelusze damskie i wszelkie dodatki oraz przyjmuje roboty i przeróbki.

Wózki.

Wózki dziecięce własnego wyrobu, solidnie wykonane, sprzedaje hurtownie i częściowo **Ślusarnia W. Gołębiowskiego** Kraków, ul. św. Tomasza 17.

Auta, rowery wózki dziecięce, sportowe hurtownie i detalicznie poleca: **Taraba i Bębenek Kraków, ul. Grzegórzecka 30. Składy przy ul. św. Jana 26.**

Obuwie.

HUGO WEINMANN Kraków, ul. Starowiślna 6 poleca w wielkim wyborze bieliznę męską i obuwie luksusowe. Ceny umiarkowane.

OBUWIE po bardzo przystępnych cenach poleca znana solidna firma: **GIZELA BRAND Kraków, ul. Starowiślna l. 6**

Meble.

MEBLE sypialnie, jadalnie, saloniki, krzesła fotele i t. p. Honigwachs i Langer, Kraków, Sienna 3

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10 — Rzadca drukarni L. K. Górski